Nr. 107. We Lwowie, Niedziela dnia 10. Maja 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad, „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 15. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 9. MAJA.

Akcja wyborcza ożywiła się nadspodziewanie silnie w całym kraju, mimo oczywistych a wszechstronnych usiłowań zwolenników mandatów poselskich przez nominację i wypływających ztąd kandydatur nominowanych, aby ruch wyborczy utrzymywać w najciaśniejszych granicach i tłumić odgłos podnoszących się fal wyborczych na drzemiącej powierzchni znużonego społeczeństwa naszego.

Spóźnienie całej akcji wyborczej w kraju naszym pomści się niewątpliwie na doniosłości i skuteczności głosu kraju, wezwanego do zamanifestowania konstytucyjnego swych zapatrywań i swej woli. Wiadomości z prowincji przedstawiają obraz rozprószki, braku porozumienia, przy czem niesłychanie łatwą staje się rola wpływów przemożnych, dobrze świadomych ściślejszego celu, do jakiego dążą, i intryg osobistych. Jedno jest wszakże niezmiernie pocieszającem, i ma głębsze, a daj Boże i trwalsze znaczenie — to, że apatja w przeważnej części kraju wstrząśnioną została, że wbrew nawoływaniom do bezwzględnej anonymowej ufności — boć nie dowiedziono ani do kogo, ani czego ufnym być trzeba — publiczność zastanawia się nad smutnem położeniem i szuka dróg wybrnięcia, a wśród panującej rozprószki w dążeniach i wyobrażeniach, wszędzie się daje czuć potrzeba szerszego porozumienia i jednolitości kierunku. Do komitetu centralnego zwracają się wyborcy o takie decyzje, które nie leżą nawet w ścisłym zakresie jego kompetencji, manifestując gotowość ich przyjęcia, a zjazd delegatów okręgowych zwołany przez komitet centralny, jest traktowany na prowincji jakby sejmik wyborczy — nader poważnie i z przejęciem się jego znaczeniem W ten sposób wybory stają się tem, czem się stać powinny i czem staną się i u nas niegdyś niewątpliwie: wyborem nie przedstawicieli i rzeczników pojedynczych okręgów, lecz wyborem reprezentacji kraju całego, tj. wyborem reprezentantów i rzeczników interesów całości kraju i jego polityki, w tej ilości, ile posiadamy okręgów wyborczych.

Zjazd jutrzejszy delegatów ma też znaczenie doniosłe a uwaga powszechna na niego zwrócona. Sam wybór pięciu członków centralnego komitetu wyborczego, jakiego zjazd ma dokonać, nada dopiero stanowczy charakter temu kierowniczemu organowi wyborczemu, a obok tego niejedna kwestja zasadnicza dla sprawy wyborów, ba, dla polityki krajowej, zostanie przed jego forum wytoczona.

Z pośród tych kwestyj zasadniczych nie znamy ważniejszej, jak sprawa kandydatur ruskich, boć w ogóle nie znamy sprawy ważniejszej w kraju, jak nasza sprawa rusko-polska. Pod jakiemi obawami żyje kraj cały od paru tygodni, od chwili gdy się ujawniła dążność przeprowadzenia bądź co bądź wyboru „stańczyków specyficznie ruskich" w licznych okręgach kraju (6—8), nie potrzebujemy mówić nikomu. Nikt zaś niebezpieczeństwa tego nie uczuł z pewnością bardziej od nas, którzy za kardynalny cel polityki krajowej stawiamy narodową harmonię wewnętrzną kraju, jego jedność polityczną i autonomię najsilniejszą, a zgodę bratnią z narodowcami ruskimi.

Całość tego celu poczuliśmy zagrożoną zamiarem uknutym przeprowadzenia kandydatur t. z. „metropolitalnych." Harmonia narodowa zyskać nie może, jeśli w stańczykowatości i klerykalności dopatrywać będziemy decydującej cechy narodowościowej — owszem przykładając rękę do czegoś podobnego, tylko rozjątrzenie narodowe spowodować możemy. Arytmetyka polityczna wskazuje sama jedna stratę, jaką poniesiemy, ustępując mandaty przyszłego Koła polskiego w ręce jakoby obce, a najprostsza znajomość stosunków politycznych uczy, jakie świadectwo wystawilibyśmy **sami** przeciw jedności krajowej, jakiego rodzaju złożyli przyznanie i jaką broń wydali przeciw naszym dążeniom i zachodom w ręce rządu. Po nad te straty stawiamy wszakże wyżej jeszcze zepsutą zgodę przyszłą z dążeniami rzetelnie narodowemi ruskiemi, a z temi kołami, którzy dlatego chociażby, że przyswoili sobie nazwę „narodowców ruskich," najbliżej stoją tych dążeń.

Zgoda ta dążeń narodowych polskich i ruskich dokona się w przyszłości, bo dokonać się musi, bo jedne bez drugich nie są się w stanie utrzymać na powierzchni ziemi w dziejowym prądzie wypadków; i dokona się ona nie gdzieindziej tylko w tym kraju, jednym jedynym kawałku ziemi, jednym organizmie politycznym, gdzie te dążenia chronione są od zagłady i zachować mogą swoją niezawisłość.

Aby dla tej wielkiej przyszłości stworzyć najpierwsze chociaż początki, odważyliśmy się na stanowczą opozycję przeciw zamysłom sztucznej reprezentacji ruskiej za zgodą naszą, nie jedność, ale rozdarcie mającej zaświadczyć przed światem i utrwalić wewnątrz — a gotowiśmy byli poprzeć wszelkiemi siłami tych, którzy za „narodowców" ruskich chcą uchodzić. Szczerości ich dążeń narodowych potrzebną nam wszakże była i jest rękojmia. Zadługo szli oni z naszymi i własnymi wrogami, aby nie było niezbędnem publiczne wyrzeczenie się tej spółki, a zrobienie choćby kroku jednego na grunt **realny** wspólny autonomii politycznej kraju, popierania dążeń autonomicznych słowiańskich i wyrzeczenia się na zawsze wszelkich sojuszów z nieprzyjaciółmi autonomicznego stanowiska naszego kraju. Oto był nasz postulat. Nie przeczymy, że mieliśmy nadzieję, iż otrzymanie tej najelementarniejszej dozy rękojmi, będzie podaniem sobie bodaj końca palców do akcji wspólnej, po której nastąpi silny uścisk braterskich dłoni i wspólna budowa wielkiej przyszłości. — Postulatowi temu zadość nie uczynili dotąd dzisiejsi rzekomi ruscy narodowcy. Owszem, odpowiedzieli, że stawianie postulatu jest zbytecznem, a okoliczność spożytkowali dla zajątrzenia sporu wewnętrznego, zwalaniem winy obcych na Polaków, rzekomo w osobie międzynarodowego magnata i urzędnika rządowego, przezywając go „szowinistą polskim." Tem samem okazali, iż stawianie postulatu stało się konieczniejszem niż kiedy, bo od wspólnego gruntu odeszli po naszem bratniem a męzkiem wezwaniu, zamiast się doń przysunąć.

Mniemamy wszakże, że i krajowemu komitetowi centralnemu wyborczemu nic innego nie pozostanie do zrobienia w materji wyboru kandydatów występujących pod hasłem ruskich dążności, którzyby się do niego zwracali o poparcie pośrednie, jak od każdego pojedynczo żądać tychże samych rękojmi dla sprawy jedności krajowej autonomii i jej siły, tenże sam stawiać postulat. Bez uczynienia mu zadość ze strony kandydata, nie wolno komitetowi przykładać ręki do powodzenia takiej kandydatury przez niestawienie, lub powstrzymywanie kandydatur iście krajowych, naszych. Inaczej postępując, rozminąłby się z nakazem moralnym mandatu, jaki posiada, a mandat ten należy do nietykalnego skarbu narodowego naszego.

Jutrzejszy zjazd delegatów powinien stać się komitetowi pomocą i oparciem w w wiernem spełnieniu mandatu, a delegaci stolicy przenieść weń ducha trzeźwych szerszych zapatrywań, dążeń i głębszej jedności społecznej, wywołanego przez wybory w stolicy.

*

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 9. maja.

(Subwencja Wydziału krajowego na budowę dróg gminnych w powiatach dąbrowskim i samborskim. — Komisja dla załatwienia sporu granicznego pomiędzy Szlązkiem austrjackim a pruskim. — Z ruchu przedwyborczego w Przedlitawii. *W. Allg. Ztg.* o kandydaturze Bacha. Wycofanie się Rechbauera z życia parlamentarnego. — Reorganizacja Banku polskiego w filię rosyjskiego Banku państwowego. — Niemiecko-rosyjski układ o wydawanie przestępców. Komentarz do niego. — Odwołanie Lumsdena. — Z konferencji suezkiej. Kto będzie czuwał nad regulaminem dla kanału Suezkiego).

Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie kwotę 4000 złr. tytułem bezzwrotnej subwencji na dalszą budowę dróg gminnych Swarzów-Żelichów i Borusowa-Żelichów-Dyamant, zaś Wydziałowi powiatowemu w Samborze przyznał Wydział krajowy bezzwrotną subwencję, pokrywającą połowę kosztów budowy drogi gminnej Sambor Mościska, wynoszących 44.657 złr., płatną w czterech ratach rocznych począwszy od r. 1886.

Na rzece Białej, odgraniczającej Szlązk austrjacki od pruskiego, utworzyła się wyspa, której własność stała się sporną. Dla zbadania, do którego państwa wyspa wspomniana ma należeć, odbędzie się dnia 16. b. m. na miejscu międzynarodowa komisja, w której wezmą udział delegaci obu rządów, mianowicie: landrat z Pleszowa i starosta z Biały, a prócz tego prezes Rady pow. bialskiej, jako delegat Wydziału krajowego.

O wspomnianej przez nas wczoraj kandydaturze b. ministra **Bacha** *Wien. Allg. Ztg.* odzywa się tak:

„Bach jest typowym reprezentantem kierunku, który gorliwie popiera Lienbacher. Nie uczynimy, zdaje się, krzywdy pobożnemu radcy dworu z Salcburga, jeżeli wyrazimy domysł, że jego ideał niemiecko konserwatywny spełniłby się przez przywrócenie rządów Bacha. Niemcy, nie chcący się przebudzić z pięknego snu o alianse z klerykałami, mogą się już ocknąć, albowiem na widowni politycznej zjawia się mąż, który przez ćwierć wieku chodzi między nami, jako żywy trup. Czego niemieccy konserwatyści chcą i jedynie chcieć mogą, jeżeli zerwą łączność ze Słowianami, wyraża się w tem nazwisku: br. **Bach**!"

Dr. **Rechbauer** oświadczył, że już więcej nie przyjmie mandatu Powodem tego postanowienia są ostatnie zajścia w Stowarzyszeniu niemiecko narodowem w Gracu, które uchwaliło wotum nieufności dla lewicy zjednoczonej. Parlament austrjacki traci w nim jednego ze swoich weteranów, dla swej uczciwości szanowanego i przez politycznych przeciwników. Z każdym niemal dniem zmniejszają się tak szeregi dawnej partji wiernokonstytucyjnej, a zniechęceni przewódzcy jej wycofują się do życia prywatnego.

Rosyjska Rada ministrów przyjęła projekt ministra finansów, dotyczący **reorganizacji Banku polskiego**, jednej z najpiękniejszych instytucyj finansowych, w oddział rosyjskiego Banku państwowego, a filij jego na prowincji w kantory tegoż Banku. Zniknie więc i na tem polu odrębność królestwa Polskiego od carstwa. Reorganizacja przedsięwzięta i dokonaną zostanie w jesieni, w ciągu lata zaś przeprowadzoną zostanie cała czynność przygotowawcza. Reorganizacja pociągnie za sobą zmianę personalu i, co za tem idzie, gmatwaninę w funkcjach, to też w kołach finansowych przewidują z góry, że zmiana ta oddziała nader szkodliwie na stosunki kredytu w Królestwie.

Tak znikła instytucja, o której bez przesady powiedzieć można, że rzuciła podwaliny pod rozwój i rozkwit późniejszy przemysłu w królestwie Polskiem! Jest to jeden z najcięższych i najboleśniejszych ciosów, jakie zadała Rosja narodowi naszemu w ostatnich czasach.

Niemiecko-rosyjski układ o wydawaniu przestępców został we czwartek przedłożony parlamentowi niemieckiemu. Dołączony memorjał powiada, że rząd nie miał zamiaru ujęcia układu w ściśle paragrafy, ale miał jedynie na celu zapobieżenie najbliższej potrzebie. Nie odpowiada to przyjaznym stosunkom obu mocarstw, ani wymogom niemieckiej procedury prawnej, jeżeli w wypadkach ciężkich przekroczeń sprawca bronionym jest przez władze obcego kraju przeciwko sądom własnego. Wypadki, w których przestępca przynależy do trzeciego państwa, zostały z układu wyłączone.

Memorjał powiada dalej, że gotowość do wydawania sprawców przestępstw i wykroczeń, nieprzewidzianych w układzie, odpowiada w zupełności zasadom dotychczasowego postępowania ze względu na przyjazne stosunki pomiędzy Rosją a Niemcami. W piśmie tem czytamy przy końcu: Prawo schronienia, którego się zazwyczaj udziela przestępcom politycznym, znajduje usprawiedliwienie w tej okoliczności, że w wojnach domowych i gwałtowych walkach stronnictw znamiona zbrodni są wątpliwe i istnieje pewna niejasność w kwestji winy. Podobnie łagodne zapatrywanie nie może atoli znaleźć zastosowania w wypadkach mordów anarchistycznych.

Powołanie Lumsdena do Londynu uważać można śmiało za odwołanie tegoż, a równocześnie za ustępstwo dla Rosji. Dzienniki rosyjskie wyrażają się już teraz z większem zaufaniem o warunkach ugody. Katków woła, że nieniegiętość, jaką okazała Rosja wobec pretensyj angielskich, oznacza nową epokę.

W sprawie czuwania nad regulaminem dla **kanału Suezkiego** przedłożone zostały komisji dwa projekty: francuski, aby utworzoną została osobna komisja europejska, i angielski, aby pieczę nad wykonywaniem regulaminu pozostawić Egiptowi. Obydwa projekty były zwalczane, francuski przez Anglię, angielski przez Francję. Austrja i Niemcy oświadczyły się za projektem francuskim, Włochy i Rosja wzięły obydwa projekty *ad referendum*. Delegat rządu włoskiego postawił następnie nowy projekt, na podstawie którego czuwanie nad kanałem zostałoby powierzonem konzulom europejskim w Egipcie. Na wypadek wojny albo niepokojów w Egipcie konzulowie mają się zebrać bezzwłocznie na konferencję i powziąć stosowne decyzje.

Anglia akceptuje ten projekt pośredniczący, dalsze rozprawy zostały jednakże odroczone, albowiem Francja wnieść chce nowy projekt.

Sprawa wyborów
do Rady państwa.

Czytamy w *Mirze:*

„Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że w tendencyjnych (?) celach kolportowana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby Najprzew. ks. metropolita Sylwester konferował z prezesem polskiego centralnego komitetu wyborczego, hr. Alfredem Potockim, w sprawie kandydatur ruskich, pozbawioną jest wszelkich podstaw realnych."

Dementi powyższe odczytaliśmy i powtarzamy tutaj z pewnem zadowoleniem, albowiem rozwiewa ono pośrednio podejrzenie, rzucone na centralny komitet przedwyborczy, jakoby w porozumieniu z ks. metropolitą stawiał w niektórych okręgach kandydatury ruskie, których niewłaściwość wykazaliśmy już niejednokrotnie. Niemniej przecież dodać winniśmy, że mimo zaprzeczenia *Miru*, niebezpieczeństwo istotne w tej sprawie ani zniknęło, ani nawet nie zmniejszyło się.

Wczoraj wieczorem w sali ratuszowej odbyło się posiedzenie komitetu przedwyborczego, pod przewodnictwem p. Piotra Grossa, który też przez aklamację wybrany został prezesem komitetu; na zastępców zaproszono pp. dr. Czyżewicza i Karola Schayera.

Do komitetu ściślejszego wybrani zostali 66 głosami na 90 obecnych:

Pp. Białoskórski Ludwik, radca. Bykowski Juliusz, profesor. Dr. Ciesielski Teofil, profesor. Dr. Czyżewicz Adam, profesor. Dąbrowski Wacław, prezydent miasta. Dobrzański Jan, dyrektor teatru. Franke Jan, profesor. Getritz Aleksander, radny. Dr. Goldmann Bernard, radny, poseł na sejm. Gołąb Andrzej, radny. Dr. Gross Piotr, poseł na sejm. Hoffman Maurycy, radny. Kędzierski Zygmunt, radny. Kostecki Platon, redaktor. Kowacs Napoleon, inżynier kolei Lw.-Cz. Dr. Löwenstein Bernard, rabin, radny. Dr. Madejski Marceli, radny. Dr. Małachowski Godzimir, adwokat. Michalski Michał, radny. Piepes Jakób, radny. Poźniak Władysław, inżynier kolei państw. Dr. Radziszewski Bronisław, profesor. Rewakowicz Henryk, redaktor. Dr. Roszkowski Gustaw, profesor. Dr. Rożański Józef. Dr. Rutowski Tadeusz. Schayer Karol, radny. Walichiewicz Michał. Wex Adolf, inżynier kolei Lw.-Cz. Zima Franciszek, dyrektor kasy oszczęd.

P. **Niemczynowski** z zadowoleniem stwierdza, iż obiegające po mieście pogłoski o jakiemś rozbiciu się na stronnictwa są zupełnie bezpodstawne, czego widzi dowód w tem, że do komitetu obszerniejszego powołano znaczną liczbę rękodzielników, rękodzielnicy zaś sami wcześniej już wykazali zgodność swoją z dążnościami wyborców z innych sfer miejskich, a to uchwalając na swem zebraniu uznanie dla dwóch posłów lwowskich.

Na temże zgromadzeniu rękodzielników uchwalono również, aby dla zgodnego działania wszystkich rękodzielników w kraju, zwołać zjazd delegatów ich do Lwowa. Zjazd ten odbyć się ma 14. b. m., gdy zaś i Zgromadzenie wyborców upoważniło komitet do sformułowania odezwy do miast i miasteczek, celem jednostajnej akcji wyborczej, p. Niemczynowski wnosi przeto, aby i komitet przedwyborczy wydał analogiczną odezwę a oba zjazdy aby się mogły odbyć jednocześnie, dla wybitnego zadokumentowania wspólności interesów i dążeń wszystkich obywateli miast.

Wniosek ten nader przychylnie przyjęto i uchwalono przekazać komitetowi ściślejszemu z zaleceniem natychmiastowego załatwienia.

Ożywiona dyskusja wywiązała się przy wyborze delegatów na zjazd 10. b. m., mianowicie czy wybrać dwóch delegatów, jak zaleciło zgromadzenie wyborców, czy tylko jednego.

P. dr. **Madeyski**, powołując się na regulamin wyborczy koła sejmowego, gdzie w §. 4. wyrażono, że każde koło wybierające **posła**, ma prawo wysłać jednego delegata, mniema, że należy ograniczyć się na wyborze jednego delegata, gdyż w razie przeciwnym, komitet centralny może nie uznać prawności wyboru, wybrani delegaci znaleźliby się w drażliwem położeniu, a miasto nie miałoby swego reprezenta na zjeździe.

P. **Dobrzański** usuwa te obawy przypomnieniem, że już raz zaszedł analogiczny wypadek, gdy wybrano na delegatów jego i Romanowicza, a komitet centralny uznał przecież prawność tego wyboru.

P. **Rewakowicz** uważa dyskusję tę za niewłaściwą wobec zapadłej uchwały, zwła-

---

Wiązanka konwalij.

(Obrazek z życia)

przez

Marję Bartus.

(Ciąg dalszy.)

Ze swojej strony grajek uczuciem niewytłumaczonej sympatji, a może i wdzięczności artystycznej, tak się przywiązał do małego swego wielbiciela, że nietylko grywał mu, co on zażądał, ale ulegając prośbom gorącym, uczyć go począł swojej sztuki.

Ołeksa kręcił na to głową, mówiąc, że chłopcu do reszty to już chyba „w rozumie przewróci" i zrobi go niezdatnym do żadnej roboty. Hafia nie wzbraniała, tylko bardziej jeszcze posmutniała od czasu zjawienia się we wsi dziada.

Gdy jej Łeś o nim rozpowiadał, bywała tak roztargnioną, iż się zdawało, że wcale nie słucha, lub że ją to nic nie obchodzi. Czasami jednak będąc sama z synem zapytywała nagle:

— A on... stary bardzo?

— Kto? — matusiu.

— A, ten dziad... muzykant.

— Nie wiem matko! Czarny, straszny, zarosły... a jednak ja go lubię! — dodawał zamyślony.

— I po polsku gada?

— A gada!

— I... smutny?...

— Oj.. bardzo smutny! ale jak się wódki napije — to rozwesela się.

— Więc pije! — załamując ręce szeptała Hafia.

— Oj to nieszczęście! — wzdychał Łeś.

I na tem się kończyło.

Kilka razy chciał Łeś pokazać matce zagadkowego dziada, ale ona odwracała się, lub zakrywała oczy, mówiąc:

— Nie chcę! — ja się go boję!

Czy bała się w istocie dziada lub jakiej mary przeszłości, która miała spojrzeć na nią jego oczyma?...

Dziad także nigdy nie dał się wciągnąć do chaty Ołeksy, ale że i do innych chat rzadko zachodził, przesiadując najczęściej w karczmie, lub włócząc się po lesie i polu, nie dziwiło to nikogo

Łeś, jak się tylko mógł wymknąć, biegł do dziada „na naukę" i słuchanie różnych cudnych opowiadań o nieznanym mu szerokim świecie, o wielkich miastach, złocistych kościołach i pałacach, gdzie ku chwale Bożej i uciesze ludzkiej lepsi jeszcze grajkowie i śpiewacy grają i śpiewają, a za to płacą im ludzie oklaskami, wieńcami i złotem.

Oczy Łesia płonęły.

— Och! gdyby widzieć to kiedy... słyszeć!... zagrać tak — jak oni!

Na te wykrzykniki jego dziad posępniał i mawiał:

— Ha! — któż wie, czy i ciebie to nie czeka, jeżeli taki los? — Ale nie pragnij tego tak bardzo, bo to szczęścia nie daje, a wiele, wiele łez, gorzkich i samotnych.

A zadumawszy się, mówił dalej po długiej chwili:

— Wierz mi chłopcze! Gdy słońce świeci, rosa błyszczy, wesoło zdrój po kamieniach skacze, bór pachnie, ptaki radują się wdzięcznemi głosy... a tobie pieśń napływa do duszy... pieśń szczęścia — i chwytasz skrzypki, i grasz, co czujesz, z uniesieniem, z zachwytem, nie myśląc o słuchaczach, o pochwałach i złocie... toś ty szczęśliwy! toś artysta! — to jest — „Grajek Boży!!!"

Tak samo, gdy czarne chmury zawisną na niebie, gdy liść jesienny w pogrzebowy całun owija ziemię, gdy niedola ludzka łzami zaćmi ci oczy, a w piersi smutno i straszno, i ciężko... i tęskno... tak aż owa tęsknota i żałość wyrwać się z niej musi pieśnią, i jak ptak leci ku niebiosom po ulgę i pociechę... toś jeszcze szczęśliwy!... bo swobodny i potężny „Grajek Boży".

Ale kto gra dla pochwały lub zapłaty ludzkiej, niech już nie czeka zapłaty z nieba — którą jest owe wewnętrzne szczęście niewysłowione. Ono opuści go! — Ludzie gdy się pobawią nim — opuszczą także... i nigdzie już nie znajdzie on pociechy dla biednej duszy swojej, którą sprzedał za oklask i — pieniądz.

— A przecież wy gracie także za pieniądze? — zauważał Łeś.

Dziad pochylił głowę, załamał ręce... i rzekł po długiej chwili zmęczonym głosem, w którym drgała struna niewysłowionego żalu:

— Tak!... i ja dziś... gram za pieniądze!

Pewnego dnia w połowie lata, piękny kocz, zaprzężony czwórką dobranych siwoszów, zbliżał się od strony dworku ku zabudowaniu plebanii.

W koczu rozpierał się poważny, silnie zbudowany mężczyzna, ubrany modą angielską w nankiny, i poziewając spoglądał bezmyślnie przed siebie znużonemi oczyma.

Obok niego siedziała śliczna jak aniołek dziewczynka, odziana w lekką różową sukienkę i pasterski kapelusik o różowych wstęgach, które wiatr rozwiewał wraz z bujnemi puklami jej złocistych włosów.

Mogła liczyć lat około dziesięciu, chociaż z czarnych jej oczu strzelał wyraz filuterji starszej nad lata, a w żywych zgrabnych ruchach i minkach, mieniącej się jak lustro wody, twarzyczki, było wiele starszej także nad lata, zalotności.

Snać mówiono jej za często, że była piękną.

W drugiem niższem siedzeniu, prawie u nóg tych dwojga, tuliła się druga dziewczynka, bojaźliwie rączkami trzymając się krawędzi drzwiczek i smutnemi powodząc oczyma za każdem nieledwie drzewem i krzakiem, szybko znikającem przed nimi na drodze.

Twarzyczka jej blada i wynędzniała nie była uderzająco piękną — jak tamtej, ale dziwnie pociągającą wyrazem smutku i przedwcześnie zbudzonej myśli. Największą jej ozdobę stanowiły ogromne ciemne włosy, w dwóch grubych warkoczach spadając na ubogą czarną sukienkę, obszytą u dołu białą taśmą żałobną.

Kocz, jakkolwiek niepakowny, toczył się dość powoli po kamienistej drodze górskiej, co snać niecierpliwiło okazałego pana w nankinach, bo rzekł, ziewając mocniej:

— Oby już raz z tej nieznośnej wsi wyjechać!

Mówiącym te słowa był sam właściciel wsi, pan Jerzy Zagórnicki.

P. Jerzy był znanym filantropem i protektorem sztuk pięknych, co zmuszało go do ciągłego prawie pobytu w stolicy, lub za granicą, gdzie miał przed sobą „szersze pole działania" i większą sposobność być podziwianym.

Wrażliwa jego natura nie znosiła jednostajności. Ruchliwy umysł potrzebował coraz to nowego zajęcia, którem rychło się przesycał.

Zarzucano mu wprawdzie w okolicy zupełne zaniedbanie dóbr, i nawet domu własnego wraz z córką jedynaczką, która mu pozostała po wcześnie zmarłej żonie, ale za to świat szeroki i mnóstwo dorywczych wychowanków wysławiało wysokie jego przymioty pod niebiosa.

Wziął dziś właśnie z sobą do stolicy nowy dowód swej dobroczynności, córeczkę ekonoma, która nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności w przeciągu kilku miesięcy oboje rodziców utraciła.

Halka była rówieśnicą i towarzyszką zabaw dziko dotąd rosnącej córki jego, Ireny, i tak prawie przez nią lubiona, jak faworytki pieski i kotki. Gdy więc pan Jerzy postanowił nakoniec oddać Irenkę na dalsze wychowanie do jednego ze sławniejszych pensjonatów stolicy, uparła się ona, aby i Halka jej towarzyszyła, lękając się pierwszych chwil i obcego otoczenia w wielkiem mieście, które wyobrażała sobie jako coś bardzo strasznego.

Oczywiście, Halka nie miała na równi z Ireną kończyć nauk, zakreślonych programem dla przyszłej damy wielkiego świata, ale jako przeznaczona na pospolitą pracownicę na polu nauczycielskiem, odbywać potrzebne do tego studja w publicznych szkołach ludowych.

Jak widzimy p. Jerzy był racjonalnym i pozytywnym, pomimo idealnych porywów, a jadąc tak z obydwoma dziewczątkami zamyślony i w pół drzemiący, zdradzał niechcąc swą znudzoną miną, jak bardzo radby się zbyć już tych ciężarów, krępujących jego „wyższą" działalność i swobodę.

(C. d. n.)

szcza, iż powziętą ona została na podstawie regulaminu koła sejmowego, które widocznie przeoczyło, że Lwów wybiera dwóch posłów, w regulaminie zaś jest mowa tylko o delegatach z okręgów i miast, które wybierają jednego „posła“.

P. dr. Goldmann, popiera to zapatrywanie, bo z niejasności §. 4. regulaminu wypływa taka niekonsekwencja, że np. okręg wyborczy Stryj-Sambor-Drohobycz, albo Kołomyja-Śniatyn Buczacz, wysyłają po trzech delegatów, a Lwów i Kraków po jednym.

Ostatecznie uchwalono wybrać bezwarunkowo dwóch delegatów; wybrani też zostali pp. dr. Adam Czyżewicz i Jan Dobrzański.

Lwów d. 9. maja. Na odbytem dnia wczorajszego zebraniu celem wyboru komitetu przedwyborczego dla powiatu Lwów-Szczerzec-Winniki dla wyboru posła do Rady państwa z gmin wiejskich w okręgu Lwów-Gródek-Jaworów, postawioną i przyjętą została jednomyślnie kandydatura dotychczasowego posła do Rady państwa Dawida Abrahamowicza. Na zebraniu tem, liczącem około 40 osób, znajdowali się przeważnie włościanie. Wzięli w niem udział również prócz obywatelstwa wiejskiego i duchowni obu obrządków.

Zebraniu przewodniczył ksiądz dziekan Jan Jurkiewicz, proboszcz gr. kat. z Hermanowa. Po dokonanym wyborze komitetu, którego skład poniżej podajemy — oświadczyli nawet ci włościanie ruscy, którzy dotąd za kandydatem ruskim głosowali, jako też ks. dziekan Jurkiewicz, niejako imieniem duchowieństwa ruskiego, iż z uwagi na dotychczasową użyteczną działalność p. Abrahamowicza, jak niemniej, iż dawny poseł lwowski, ks. kanonik Szwedzicki nie zamyśla ubiegać się o mandat poselski ze strony Rusinów, nie będzie stawiany kontrkandydat, a przeto może p. Abrahamowicz liczyć na poparcie w powiecie lwowskim.

Do komitetu wybrani zostali: ks. Feliks Zabłocki, jako przewodniczący, ks. Jan Jurkiewicz, proboszcz gr. kat., jako zastępca, Teodor Markiewicz, naczelnik gminy Winniki, Seńko Konewka, nacz. gm. Lesienice, Teodor Car, naczelnik gm. Podbereźce, Edward Ubysz z Kamienopola, Wł. Czerkawski z Gajów, Ant. Romański z Winnik, Gust. Lischka, nacz. sądu pow. w Winnikach, Wł. Frank, nacz. sądu pow. w Szczercu, ks. Marcin Haase, proboszcz ewang. w Dornfeldzie, K. Berchard, notarjusz w Szczercu, Maksym Kiaasz, nacz. gm. Jastrzębkowa, J. Gryczmański, poczmistrz w Szczercu, Elknne Beitelsack, zast. nacz. gm. Szczerzec, Iwan Maksymowicz, nacz. gm. Piaski, W. Abrahamowicz z Brodek, B. Macieszkiewicz z Jaryczowa Nowego, Fran. Schoffer, właśc. realn. w Łaszkowie, M. Łagodzki, nacz. gm. Grzęda, Czesław Lekczyński z Remenowa, Lud. Zbyszewski z Dawidowa, ks. Iwanicki z Wołkowa, M. Rybotycki, właśc. realn. w Kościejowie, ks. kan. J. Siekanowicz z Zimnowody, Fr. Nasadnik, nacz. gm. Zboiska.

Delegatem na zjazd wybrany został jednomyślnie p. D. Abrahamowicz, który późno wieczorem dnia wczorajszego otrzymał także telegram od komitetu przedwyborczego w Jaworowie, uwiadamiający o jednomyślnem przyjęciu jego kandydatury.

Z Rohatyna otrzymujemy następujące pismo: Donoszę o wyniku uchwał Zgromadzenia przedwyborczego z grupy mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Brzeżany-Rohatyn-Podhajce, odbytego w d. 7. maja w Rohatynie. Wybrany został komitet z 23 członków następujących: przewodniczący Mieczysław Onyszkiewicz; członkowie: ks. Małaczyński, Torosiewicz, Manasterski, Kornberger, Limanowski, Ziemiański, Madejski, Pełczyński, Ostern, Stern, ks Zaremba. Rydlak, Gąsiorowski, Penther, Onyszkiewicz Mieczysław, Holder Chaim, Klarberg. Paulo, ks. Paszkowski, Ross, Limberger, Szöffer, Kowalewski.

Delegatem na zjazd centralnego komitetu we Lwowie mianowało Zgromadzenie p. Zdzisława Onyszkiewicza. Delegatami na zjazd do Brzeżan zamianowano pp. Mieczysława Onyszkiewicza, Mikołaja Torosiewicza i Salamona Marka.

Zgłoszono kandydaturę hr. Romana Potockiego i radcy sądowego Turzańskiego.

Zgromadzenie wyraziło przekonanie, że kandydatura hr. Potockiego w naszym powiecie jest łatwiejszą do przeprowadzenia.

W Dolinie odbyło się 7. b. m. zgromadzenie zaproszonych wyborców, które wybrało powiatowy komitet wyborczy: marszałek Rady powiatowej Witosławski rządca dóbr br. Poppera, adj. sąd. Żegestowski, lekarz powiatowy Krzyształowicz, ksiądz Babik, naczelnik gminy Winogrodzki, rządca kameralny Kornicki, sekretarz magistratu w Bolechowie Okornicki, Samuel Rubin, Zarwanitzer, notarjusz Minkusiewicz, mieszczanin Witwicki, inspicient dóbr hr. Skarbka Słoński, ksiądz Kolankowski — zastępcy: notarjusz Gumiński, Spiegel, kasjer miejski Noworyta, leśniczy Hiolski, urzędnik miejski Komarnicki, mieszczanin Wild i inspektor podatkowy Rudkiewicz.

Po otwarciu dyskusji nad możliwymi kandydatami na posła złożył p. Okornicki oświadczenie, iż miasto Bolechów będzie popierać kandydaturę prof. Romańczuka. Za tą kandydaturą przemawiało kilku mowców. Dr. Krzysztofowicz stawia kandydaturę Apol. Hoppena, nad którą nikt głosu nie zabierał.

Delegatem na zjazd we Lwowie wybrany p. Winc. Witosławski. Prezesem komitetu pow. wybrany p. Mazaraki, zastępcą Żegestowski, sekretarzem Noworyta.

Przeciwko kandydaturom ks. Siengalewicza i prof. Romańczuka w okr. Bóbrka-Dolina-Kałusz umieszcza *N. Prołom* protest bezimienny „kilkunastu“ zwolenników Kułaczkowskiego.

Z Brzeżan otrzymuje *Dzien. Pol.* następujący telegram: W mieście zapewniony wybór dr. Euzebiusza Czerkawskiego, który oświadczył gotowość przyjęcia mandatu. Na walnem przedwyborczem zgromadzeniu wczorajszem mniejszych posiadłości zgłosił z Paryża kandydaturę hr. Roman Potocki. Osobiście kandydowali: radca Turzański i Sawczak. Mowa Turzańskiego, wypowiedziana w duchu pojednawczym, zrobiła silne wrażenie na wyborcach obydwu narodowości.

Z Brodów otrzymaliśmy dziś następującą depeszę:

Pp. Oktaw Sala i Władysław Gniewosz wybrani delegatami na zjazd we Lwowie. Z mniejszych posiadłości proponują kandydaturę p. Władysława Gniewosza.

Z Tarnopola piszą nam pod d. 7. maja: Gdy utworzenie miejscowego komitetu wyborczego w niedzielę dnia 3. b. m. nie mogło dla braku porozumienia przyjść do skutku, przeto dnia wczorajszego zebrało się liczne grono wyborców tutejszych, różnych stanów, wyznań i narodowości celem wybrania ściślejszego komitetu, składającego się z 36 członków. Po niejakich też trudnościach wybrano ten komitet, złożony z stereotypowych osobistości nawet nie wyborców, wybieranych zwykle do wszystkich tutejszych komitetów i komitecików niestety często tylko dla powagi i zadosyćuczynienia formie dla tego. aby zadanie należycie rozwiązanem było. To tylko pocieszać może, że weszło także kilka osób energicznych i sprężystych, że wybrano kilku tutejszych rzemieślników i mieszczan a co najważniejsza, że z wybitnych tutejszych ruskich osobistości weszli do komitetu pp. Alex. Barwiński i Lew Szechowicz. Ta ostatnia okoliczność napawa nas otuchą, że może bodaj tego roku w Tarnopolu zgodnie głosować będziemy. Tyle co do utworzenia komitetu i jego składu do którego tę mamy prośbę, aby posiedzenia swoje odbywał, jak tego żądał prof. Św. jawnie a nie działał pokryjomu, jak znowu tego sobie niektórzy jego członkowie życzą. Co zaś do wyboru samego, trudno dziś napewne powiedzieć, jaki będzie jego wynik, prócz tego, że dotychczas zbyt różowo zwykliśmy sobie przedstawiać przeprowadzenie i wynik wyboru. Po wczorajszym przebiegu zgromadzenia wyborców, po wygłaszanych tam mowach wyborców prof. Pohoreckiego, Teisserego, Königsberga, Kulińskiego, Puntscherta, Veltzego, Kostrzyńskiego, Szechowicza i innych, po tworzeniu się w sali różnych kółek, rozmaitych odcieni politycznych śmiało twierdzić można, iż przeprowadzenie tegorocznego wyboru nie będzie tu tak rzeczą gładką, jak przed sześciu laty. Coś tu się święci, coś tu kiełkuje i ktoś tu nurtuje, ale obecnie trudno dojść do apodyktycznego twierdzenia.

Znaczna część wyborców, osobliwie izraelickich, bierze dotychczasemu posłowi dr. Euzebiuszowi Czerkawskiemu za złe, że nie zdał tu sprawy ze swych dotychczasowych czynności. Wczoraj o ten przedmiot żarliwą przeprowadzono walkę, w której wzięli żywy udział dr. Trzcieniecki, prof. Pohorecki, dr. Dniestrzański, inżynier Teisseyre i inni, co zakończyło się tem, że postanowiono zaprosić dr. E. Czerkawskiego do złożenia sprawozdania.

Druga część wyborców pragnie mieć posła z pośród swego grodu i wysuwa na pierwszy plan dr. Maxa, chociaż on sam o to się nie ubiega, a rękodzielnicy i przemysłowcy chcą takiego, któryby wyłącznie ich interesa zastępował w Radzie państwa. Dodawszy jeszcze do tego inne okoliczności politycznej i narodościowej natury, bo mamy tu i centralistów i moskalofilów, natenczas widzi każdy zdrowo patrzący, iż z tegorocznym wyborem trudny będziemy mieli orzech do zgryzienia. Nie panuje więc u nas zupełna apatja, jak gdzieś o tem pisano, owszem, zainteresowanie się sprawą wyborów wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa, bo nawet mieszczan, którzy dotychczas zawsze obojętnymi byli spektatorami, każe wnosić, że jakkolwiek późno nieco, ale zawsze już zaczęła się na dobre w mieście naszem akcja wyborcza. Komitet ściślejszy wybierze delegata na zjazd do Lwowa (zdaje nam się, że to powinno należeć do atrybucji wyborców), i zastanowi się nad wyborem kandydata. Że przedstawi nam dr. E. Czerkawskiego, to nie ulega wątpliwości, ale czy ten wybór przeprowadzi, to pytanie, na które dziś stanowczej odpowiedzi nikt dać nie potrafi.

O akcji przedwyborczej w okręgu tarnopolskim piszą do nas:

Co się u nas właściwie dzieje, na prawdę nie wiemy. Po Tarnopolu chodzą jednak głuche o tym wyborze wieści. Wymieniają różne kandydatury: jak ks. Kaczały z Szelpak, ks. Sieczyńskiego z Czernichowiec, adjunkta Lwa Szechowicza i prof. Aleksandra Barwińskiego, a milczą o p. Grocholskim, dotychczasowym pośle.

O samym ruchu wyborczym, o jakiejkolwiek agitacji na rzecz którejkolwiekbądź kandydatury nic nie słychać publicznie, a jednak wszyscy czujemy, że potajemnie za kulisami ręce niebezsilnej karty za nas tasują. Nasze „jakoś to będzie“ znajduje tu obecnie swoje najobszerniejsze zastosowanie. Może się komuś wydać, że jesteśmy zbyt wielkimi pessymistami, pisząc te słowa, a jednak zapewniamy, że szczerą piszemy prawdę i obawiamy się, aby przy tegorocznych tutejszych wyborach nie stało się tak, jak się stało przy wyborze do dyrekcji i Rady nadzorczej Towarzystwa urzędników w Tarnopolu d. 29. marca b. r., gdzie mimo porozumienia się nas z „naszymi najserdeczniejszymi“ wyszła z wyboru przy pomocy braci mojżeszowych i urzędników sądowych niższej kategorji, wroga interesom polskim dyrekcja i rada nadzorcza. Daj Boże, abyśmy się tym razem omylili w naszych złych przeczuciach. Dziś, jak już powiedzieliśmy, jadą rzeczy na bardzo niepewnym wózku.

W sprawie kandydatury p. Sochora z okręgu wyborczego Złoczów Brody doniesiono przed kilku dniami, że wyborcy złoczowscy postanowili popierać ją ze względu, że p. Sochor ma zapewnioną większość w Brodach. Tymczasem wczoraj ku wielkiemu zdumieniu otrzymaliśmy następujący telegram, zamieszczony w pewnej części *Gazety :*

Z Brodów donoszą nam:

Zgromadzenie wyborcze dzisiaj odbyte nie chciało przyjąć kandydatury Sochora a to ciągłemi prawie jednogłośnemi „nie“, na co komisarz rządowy zgromadzenie bez wszelkiego upomnienia rozwiązał.

Dzisiejszy nadto *Kurjer lwow.* zamieszcza jeszcze inny, a to: „Wobec zarzutów, że Brody zawsze wybierają antynarodowego kandydata, prosimy o nominowanie takowego przez centralny komitet, zrzekając się wyjątkowo własnej inicjatywy, a skoro Złoczów stawia kandydaturę p. Sochora zapytujemy, czy centralny komitet na to się zgadza.“

Omawiając tę sprawę, musimy przedewszystkiem z przykrością zaznaczyć, że swoboda wyborcza nie polega na rozwiązywaniu zgromadzeń, a ustawa o stowarzyszeniach wyraźnie postanawia, iż zgromadzenia wyborcze odbywają się bez interwencji władz. Odpowiedniem by więc było, aby przepis ten ściśle przestrzegano i swoboda wyborców nie była oszczuplaną.

Co do samej zaś kandydatury p. Sochora i wyborów z okręgu Złoczów-Brody, to rzecz ta nam się w ten sposób przedstawia, iż należałoby dokładnie rozważyć, co uczynić wypada. Tymczasem Złoczów oświadczył się za p. Sochorem, Brody przeciw, a nawet domagają się, by centralny komitet nominował dla nich kandydata — ale czy to nie jest wynik tylko chwilowego rozdrażnienia? czy to nie jest zdanie tylko obecnych na zebraniu przedwyborczem a nie ogółu wyborców? Dla nas nie ulega to prawie wątpliwości, że jeśliby komitet centralny desygnował kandydata, to kandydat ten nie uzyskałby większości, i mógłby wyjść z wyboru ktoś taki, któryby wprost działał na szkodę kraju, łącząc się ze stronnictwem nam nieprzychylnem.

O p. Sochorze tego powiedzieć nie można— i prócz zarzutu, że jest Niemcem, więc że nie może odczuwać tej miłości kraju naszego, jaką odczuwa Polak, nic innego podnieść nie możemy. Zachowanie się p. Sochora w Radzie państwa było zupełnie lojalne. Nie wstąpił wprawdzie do Koła polskiego, ale i nie zapowiadał, że to uczyni. Natomiast nigdy ani nie występował ani nie głosował przeciw interesom kraju, a co więcej nawet, szedł na rękę Koła polskiego i popierał interesa naszego kraju. Oto, co w tej sprawie pisze nasz korespondent wiedeński: W sprawie regulacji rzek galicyjskich Koło polskie popełniło wielki błąd przy wyborach do komisji, której projekt rządowy przekazano. Aby ten błąd naprawić, Koło z niemałym zachodem postarało się, aby Ciani z klubu Coroniniego zrzekł się swego miejsca w komisji regulacyjnej; w tym celu p. Chamiec odstąpił p. Cianiemu miejsca swego w innej komisji, do komisji zaś regulacyjnej w miejsce p. Cianiego wybrano p. Sochora. Na tym wyborze bardzo wiele Kołu zależało, a jak gorliwie mimo ciężkiej choroby żony i jak umiejętnie p. Sochor jako referent komisji bronił sprawy przeciw Sussom, Mengerom i t. d., powszechnie wiadomo. Nie możemy tu dowodzić, jak niezmiernie trudne było stanowisko p. Sochora, bo nie wiemy, czy zapowiedziany w mowie od tronu nowy projekt rządowy ułatwi referentowi zadanie; ale czy ułatwi, czy nie, należy pamiętać, że drugiego referenta takiego, jak p. Sochor, nie znajdziemy poza Kołem polskiem; w tej zaś sprawie bez porównania lepiej jest, by referent był zpoza Koła, aniżeli z grona członków Koła.

Wobec tego więc przeciw kandydaturze p. Sochora nic nie mamy — a nawet gotowibyśmy ją byli popierać — pod tym jednak warunkiem, aby stanął osobiście przed wyborcami swymi i wykazał łączność, jaka zawsze powinna istnieć między reprezentantem a reprezentowanymi.

Z Brodów donoszą, że prócz p. Natana Kallira, mieszkającego stale we Wiedniu, kandyduje tam także jakiś dr. Zins, adwokat z Wiednia, który wywodzi swój tytuł do kandydatury z tego, że — urodził się w Brodach.

Tłumne wypędzanie Polaków z granic pruskich do Rosji.

Brutalny ucisk w tem ma zawsze swą słabą stronę, że daleko więcej rozbudza namiętności. Oburzenie, ból, nienawiść i pragnienia zemsty daleko silniej wywołuje, aniżeli zimna krew i chytre wyrachowanie wroga podstępnie i skrycie działającego. Ale nie dość na tem. Wadą brutalnego ucisku bywa nierzadko i to, że roznamiętnia nad miarę i samych gnębicieli, i tem się często dzieje, że w namiętnem zaślepieniu wchodzi barbarzyńskie prześladowanie w zupełny rozbrat z jasnością myśli, z rozumem stanu, i szaleje nawet na własną szkodę, byle tylko szaleć. Przebiegła zawsze i wszędzie polityka pruska liczy się oddawna z tem psychologicznem prawem natury, a chociaż zawsze do wszelkich okrucieństw gotowa, ilekroć uzna je za pożyteczne, wstrzymuje się od nich zupełnie, albo co najchętniej robi, szuka cudzej ręki do swoich uderzeń. Ale i najzimniejszą krew potrafi wypchnąć z równowagi rozszalała namiętność, a szczególnie ten rodzaj nienawiści, który się nie z doznanej ale z wyrządzonej krzywdy rodzi. *Odi quem laesi*, nienawidzę, kogom pokrzywdził, ta starożytna prawda wynurza się coraz jawniej z polityki Prusaków względem nas. Może jakieś głębsze zamiary polityki zagranicznej zbiegły się z tym świeżym w Berlinie zwrotem do dawnych krzyżackich instynktów, może chciano dowieść obłudnej przyjaźni dla wschodniego sąsiada, może równocześnie przygłuszyć sumienie przypominające i dawne i nowsze krzywdy, dość że Prusacy wystąpili teraz z krzyżacką brutalnością przeciw żywiołowi polskiemu.

Z trzech prowincyj pruskich, z Prus Zachodnich i Wschodnich, z księstwa Poznańskiego i ze Szląska zaczęli bez żadnych względów ludzkości wydalać przybyszów polaków z ościennych dzielnic. Wzięli się najgwałtowniej z razu do Prus Zachodnich, gdzie nagle rozporządzone i nagle od razu wykonywane wydalanie polskich przybyszów w ostatnim tygodniu sprowadza istny zamęt społeczny i ekonomiczny, a tysiącom ludzi grozi materjalną ruiną i całym ogromem nieszczęść — biednych tysiące pozbawia dachu i chleba.

W sprawie tej posłowie z Prus Zachodnich na sejmie berlińskim wnieśli interpelację popartą przez Polaków i członków katolickiego centrum, które systematycznie broni nas od lat kilku przed uciskiem Prusaków.

Dziś podajemy głównie mowę ministra pruskiego spraw wewnętrznych Puttkammera jako charakterystykę polityki pruskiej względem nas.

Po umotywowaniu interpelacji zwanej parlamentarnie interpelacją Borowskiego, przez deputowanego z centrum pana Spahna, w którem się zastrzegł, iż idzie mu o dawno osiadłych, a niema nic przeciw zamknięciu granicy na przyszłość przemówił:

Minister spraw wewnętrznych Puttkammer.

Wdzięczny jestem bardzo interpelantom za poruszenie tej sprawy. Jawną dyskusją spodziewam się osłabić przedstawienie sprawy z ich strony, i przekonać ich o konieczności naszego postępowania. Rozporządzenie nasze ani myśli słusznych praw i interesów ludności po polsku mówiącej albo zgoła katolickiej naruszać. Twierdzenie, które tu na czele zażaleń postawiono, jakoby wydalenia en masse z jednego państwa do drugiego nie powinny zachodzić, jest tak dzikie *(exorbitant)*, że przechodzi wszystko, na co się dotychczas w praktyce parlamentarnej zdobyto. (*Zaprzeczenia od centrum i Polaków, brawa od prawicy*). To jest absolutne zanegowanie wszelkiej samodzielności państwa opartej na prawie narodów. Cobyście Panowie powiedzieli, gdyby teraz 20,000 paryżan czystej wody chciało się osiedlić w Alzacji. Paryżanie są dla nas przecież bardzo miłymi gośćmi, ale w takim razie musielibyśmy i tu immigracją en masse odeprzeć. Prawo do takiego postępowania, jak się to w Prusiech Zachodnich dzieje, nie podlega żadnej zaczepce. Myśmy musieli się chwycić tego środka przez wzgląd na polityczne bezpieczeństwo państwa, przez wzgląd na niemiecką kulturę na niemieckość wogóle (*deutsches Wesen*). W ostatnich latach, w przeciągu mniej więcej 15 lat, zaszła w owych prowincjach dziwna, niewytłómaczona zmiana w składzie ludności pod względem narodowym, i to na szkodę żywiołu niemieckiego. Normalny przyrost ludności powinien był w latach od 1871 do 1880 wynosić 10 prct. Posłuchajcie przecież następnych liczb. Zamiast 10 prct było w obwodzie rejencji Kwidzyńskiej przyrostu ludności niemieckiej 3 4 prct czyli osób 12,190; — ludności polskiej zaś 8 prct czyli 30,865; — w obwodzie regencji poznańskiej niemców 1,9 prct czyli osób 5,310, polaków 10,9 prct czyli 76,029 (*Słuchajcie, słuchajcie z prawicy*) w Bydgoskiem niemców 5 prct osób 15,824. polaków 8,4 prct osób 26 840; w Opolskiem *(Gór Szląsk)* niemców 9 prct (10,738 osób) polaków 10 prct. Te liczby są przecież jasnym dowodem przyrostu żywiołu polskiego, a ustępowanie żywiołu niemieckiego jakoby pod wpływem siły żywiołów natury.

Musimy sobie dziś ciężki robić zarzut, żeśmy już dawno temu nie zapobiegli. Teraz należy zaniedbane powetować. Jaką niedogodnością dla szkoły jest przyrost Polaków, to wam pan minister oświecenia często już wyłuszczał. Dla obcych, cudzoziemskich żywiołów trzeba było zastosować urządzenia szkolne, o jakich dawniej nie było mowy. Co do skutków ekonomicznych, to przyznaję, że dla rolników tania podaż polskiego robotnika bardzo jest dogodną. Ale ci polscy robotnicy wypychają przecież naszych krajowych osiadłych robotników do wychodźtwa, bo ci nasi tej taniej konkurencji wytrzymać nie mogą. Takimi szczególnie dobrodusznymi ci polscy przybysze nie są, mianowicie w średnich i wyższych warstwach społecznych. Ale i w szerszej niższej warstwie nie są tak obojętni, nadają się jako znakomity materjał dla polskiej propagandy. Konieczne były te środki zaradcze już oddawna, mianowicie w Prusiech Zachodnich, gdzie sprawy daleko gorzej stoją. Do r. 1846. nie znano tam żadnej kwestji polskiej. Polacy i Niemcy zaczęli tam byli uważać się za braci i towarzyszy wspólnego państwa. To też było naturalnem, gdy się pomni na trzywiekową polską gospodarkę tamże. Ale od roku 1846. zaznaczyła się polska propaganda w Prusiech Zachodnich szczególnie energicznie. W powiecie brodnickim wzrośli Niemcy o 4 prc., Polacy o 8 prc., w powiecie toruńskim wynosił przyrost Polaków 10 prc.; w mieście Toruniu przybyło w jednym roku 1880 przybyszów 900. Środek zaradczy, którego się rząd chwycił, nie jest więc żadnym kaprysem tylko, dokładnie obmyślanym względem na bezpieczeństwo państwa, na postęp niemieckiej cywilizacji. Co się tyczy pojedynczych osób, że na przykład i tacy, co wojskowo niemiecką służbę odbyli, zostali przecież wydaleni, to nadmieniam, że taki obowiązek służenia we wojsku dla cudzoziemców wcale nie istnieje. Jeżeli na przyszłość chcemy granicę zamknąć, to wykonanie ścisłe przecież nie jest możliwe, bo pomimo potrójnego rosyjskiego kordonu przecież są tacy, co potrafią przejść przez granicę. Nasze środki nadgraniczne, — ta garstka strażników pogranicznych i żandarmów — są za szczupłe, aby temu zapobiedz.

Więc w najbliższym budżecie większych będę musiał na ten cel zażądać funduszów. Co do wydaleń, to chodzi o 30.000 cudzoziemców. Z tych 22.000 mają bilety dozwolonego pobytu i osiedlenia. Od dziś do jutra wydalenie tych 22.000 nie nastąpi, w każdym razie pozostawi im się potrzebną zwłokę. Ale oszczędzać tych ludzi, którzy urzędowych kart pobytu nie posiadają, nie mamy żadnego obowiązku. Słyszymy także, że to nie po ludzku, że właśnie obecna chwila wybrana na wydalanie. Ja ją właśnie uważam za najstosowniejszą, za daleko właściwszą, jak tuż przed zimą. Ale środek ten sam przez się jest konieczny, aby strzedz naszych interesów państwowych, a żadne przedstawienia nie sprowadzą rządu z tej drogi. (*Oklaski z prawicy*, *sykanie z centrum* i *od Polaków.*)

Windthorst: Gdyby się rząd był ograniczył tylko na wstrzymaniu dalszego napływu, nie miałbym nic przeciw temu, ale że zastosowano wydalenie i do dawno osiadłych, to mogę tylko nazwać brutalnem. Podług teraźniejszego prawa narodów, jest wydalenie z kraju całych mas zupełnie nieusprawiedliwionem, to przyznają też nauczyciele prawa jak Bluntschli i Heffter. Pana ministra, tego zwykle tak dzielnego pana, dziś wcale nie poznaję. Zdaje mi się, że tu znowu chodzi tylko o nowy środeczek w rodzaju kulturkampfu. Uważam ten środek za zgoła niedozwolony, którego aplikacja bardzo cierpkie będzie miała skutki.

Po przemówieniu posła Wehra, zaciętego wroga Polaków, który naturalnie wdzięczny rządowi, zachęcał go do systematyczniejszego gnębienia żywiołu polskiego, — przemawia poseł Ignacy Łyskowski z Prus i twierdzi, że to wydalenie jest morderstwem ekonomicznem prowincyj wschodnich, rozwodzi się następnie szczegółowo nad sposobem dziwnym, w jaki rząd Polaków traktuje. Mowę tę podamy w następnym numerze.

Po p. Łyskowskim przemawiali jeszcze przeciw rozporządzeniu deputowani Körber i Virchow, ten ostatni przedstawiając niebezpieczeństwo drogi, na którą rząd wszedł i prosząc usilnie o cofnięcie się z takowej.

Poczem dyskusja została zamkniętą.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. maja.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przedpołudniem padał deszcz, popołudniu niebo się cokolwiek wypogodziło, wieczorem po 7. godzinie mieliśmy burzę, grad wielkości grochu zalewany deszczem padał przez czas krótki, deszcz zaś przez całą noc. Opad wynosił na dobę do godziny 8. dzisiaj z rana 19, mm. Średnia temperatura dnia była $11,^{0}_{4}$, najwyższa $14,^{0}_{6}$, najniższa dzisiaj z rana $8,^{0}_{8}$ C.

Przy wietrze przeważnie północnym temperatura się obniża, stan nieba zmienny, wilgoć powietrza stale się zmniejsza, opad nieznaczny jeszcze możliwy, pogodnie.

* **Fundacja Skarbkowska.** Wczoraj członek Wydziału krajowego, hr. Władysław Badeni, wprowadził w urzędowanie nowego zastępcę kuratora fundacji, hr. Henryka Skarbka, na znak czego wręczył mu klucze od skarbca. Po sporządzeniu przez Radę administracyjną potrzebnych inwentarzy, nastąpi formalne oddanie zarządu fundacji hr. H. Skarbkowi.

* **Konfiskata.** W Towarzystwie im. Kaczkowskiego zabrano z nakazu władzy 2000 egzemplarzów broszury „Żywot św. Cyryla i Metodego.“ Nadmienić można przy tej sposobności, że Synod petersburgski i tamtejsze Słowiańskie Tow. dobroczynności przeznaczyły każde od siebie po 200.000 egzemplarzów tej broszury, dla bezpłatnego rozdawania po za granicami Rosji.

* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej szkatuły 100 zł. zapomogi na budowę szkoły w Moszkowie, powiecie sokalskim.

* **Doktorat.** Pp. Teofil Bąkowski, Władysław Harajewicz i Szymon Bernadzikowski otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim, stopień doktorów medycyny.

* **Domejko**, przebywający w Rzymie, miał w tych dniach posłuchanie u Ojca św.

† **Janusz Weryha Darowski**, żołnierz z roku 1863, inżynier cywilny, syn przezacnego założyciela i prezesa „Gwiazdy“, zasłużonego i powszechnie czczonego weterana z 1831 r., zmarł we Włoszech (w Pizie) na chorobę piersiową w dniu 6. b. m. Zmarłemu cześć — pozostałemu ojcu, którego życie całe znaczone tylko mogiłą i krzyżem, wyrazy najgłębszego współczucia.

* **Weterani.** Jan Wichrowski, oficer armii Napoleońskiej, zmarł w majętności swojej, Macierzniki, w powiecie kowelskim W kampanii 1812 r. stracił lewą rękę. Dożył późnego wieku, do 95 lat. Jeden z sąsiadów śp. Wichrowskiego opisywał opowiadanie jego żołnierskie, z czego utworzył się materjał na kilka tomów. Zmarły zostawił na wydanie tych pamiętników 2000 zł., z zastrzeżeniem, aby egzemplarz nie kosztował więcej nad 10 zł. pol.

Napoleon Czerwiński, niegdyś wachmistrz 3. pułku ułanów wojska polskiego, a następnie oficer armii węgierskiej, zmarł w Warszawie, licząc lat 79.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, zapowiedziane na dzień 3. maja b. r. z powodu braku statutem przepisanego kompletu członków, odroczone zostało do dnia 17. maja b. r. tj. do przyszłej niedzieli i odbędzie się w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego o godzinie 12. przedpołudniem.

* **Nominacje.** Nadinżynier oddziału technicznego c. k. namiestnictwa Karol Heinrich mianowany radcą budownictwa, inżynierowie Karol Töpfer Roman Bielański nadinżynierami, a adjunkci budownictwa Wiktor Bronikowski i Kazimierz Machniewicz inżynierami. Kancelista sądu obwodowego w Tarnopolu Grzegorz Komorowski mianowany adjunktem kancelaryjnym tegoż sądu. Władysław Treter, kierownik urzędu pocztowego w Oświęcimie przeniesiony do Szczakowy, a Karol Smolika Brzeżan do Sanoka. Dalej przeniesieni: oficjał pocztowy Celestyn Jaworski ze Stryja do Lwowa, asystent pocztowy Leon Zygmunt z Krakowa do Lwowa, a oficjał telegrafu August Kaspar ze Lwowa do Rzeszowa.

* **Wypadki na prowincji.** W Dalawie, powiecie tłumackim, włościanin pracujący w polu d. [illegible] z. m. rażony został na śmierć piorunem. W [illegible] gnojnickiej, powiecie jaworowskim, wezbrana rzeka wskutek ulewnego deszczu, zabrała dwa domy szkalne; a grad wielkości orzechów włoskich zniszczył znaczną przestrzeń zasiewów w tejże wsi oraz w Gnojnicy i w Dobrowodach, gdzie nadto zginęło 15 sztuk owiec.

* **Z Krakowa** d. 8 maja. Na dzisiejszy odpust św. Stanisława na Skałce przybyło mnóstwo pielgrzymów z przyległych okolic i ze Szląska. Izba handlowa ukonstytuowała się wyborem na prezesa p. Teodora Baranowskiego, a na wiceprezesa p. Alberta Mendelsburga. Delegatem Izby obrany został p. Ludwik Zieleniewski.

* **Okulista-kobieta.** Do Warszawy ma przybyć w tych dniach panna Wanda Kuczmierska, okulistka. Panna K., córka emigranta, urodziła i kształciła się w Chicago, gdzie też po ukończeniu nauk medycznych praktykowała w jednym szpitali, jako okulistka.

* **Dla gogów** smutną i prawdziwie bolesną nowinę musimy zapisać; oto w Paryżu wskutek żądania podwyższenia płacy czeladników krawieckich, majstrowie zawiesili roboty. Wszystkie większe magazyny krawieckie są zamknięte, skutkiem czego naturalnie zabraknie na kilka dni dla gogów nowego materjału do popisania się. Naszych gogów możemy pocieszyć zapewnieniem, że zanim obecne mody paryzkie przyjdą do nas, bezrobocie usunięte zostanie, a więc nie poniosą żadnego uszczerbku!

* **Zmarli we Lwowie.** Karol Toepfer, obywatel, lat 66.

* **Jutro** w niedzielę d. 10. maja: św. Izydora i św. Jasona. — W poniedziałek d. 11. maja: św. Beatryka i św. Dewiata m.

— **Stryj** d. 7. maja. Jak wiele sprawy publiczne tutejszy ogół zajmują, dowodem najlepszym jest, że na zgromadzenie do wyboru komitetu przedwyborczego i delegata na zjazd ogólny do Lwowa wysłać się mającego, na prawie 1700 wyborców ledwie dwunastu przybyło, a ci nieprzystępując do wyboru komitetu wybrali tylko delegata w osobie p. Z. emerytowanego urzędnika miejskiego który wybór ten z największem zadowoleniem przyjął chcąc okazać przezto dawniejszemu korespondentowi ze Stryja, iż nie jest starcem niedołężnym. W chwili, gdy to pismo do wiadomości publicznej dojdzie, wybrany p. Z. zasiadać będzie na zjeździe delegatów we Lowowie; przeciw wybranemu delegatowi znanemu z patrjotyzmu i dążności narodowych żaden zarzut podnieść się nieda, ale można tylko ze sposobem przeprowadzonego wyboru się zgodzić, gdyż wybór zaledwo na 12 głosach wyborców oparty za objaw opinii publicznej uważać trudno. Otóż ta apatja, która tu w mieście dla spraw publicznych już od dłuższego czasu spostrzegać się daje, jest potępienia godną, a jeżeli tak dalej pójdzie, czemu nasz wybrany delegat z pewnością nie zaradzi, to obawiać się należy, że przy nurtowaniu żywiołów antynarodowych których tutaj nie brak, z urny wyborczej może wyjść kandydat z przeciwnego obozu. Przechodząc do spraw miejskich podnoszę, że w radzie gminy wywiązała się opozycja z dwunastu radnych, samych intelligentów złożona, przeciw teraźniejszemu burmistrzowi, bo gdy tenże na pierwszem posiedzeniu rady za ponowny wybór dziękował, wystąpił jeden z tychże intelligentów radnych, skreślił niepomyślny stan majątkowy miasta, podniósł wadliwie stronę urzędu gminnego i oświadczył, że on i jego zwolennicy radni do tego urzędu zaufania nie mają, że żaden z nich w sprawach miejskich inicjatywy nie weźmie. Czy przezto zamierzony cel osiągnie przyszłość okaże, spodziewać się jednak należy, że p. burmistrz od wadliwego trybu dotychczasowej gospodarki miejskiej odstąpi, w urzędzie [illegible] będzie gościem i sprawami miejskiemi tak pod względem finansowym jak też pod względem publicznego porządku gorliwiej jak dotąd się zajmie mając ku temu wiele zdolności; dla tego od dalszych uwag się wstrzymuję i takowe na później odkładam.

W końcu muszę także coś dodatniego o naszym kochanym Stryju donieść; bawimy się, mamy teatr pod dyrekcją p. Henryka Lasockiego, lecz tenże nie mając wielkiego powodzenia, wkrótce opuścić nas zamyśla. Mieliśmy koncert przez pana Almę, artystę śpiewaka urządzony, który po każdym odśpiewanym numerze, przez wprawdzie bardzo liczną lecz doborową publiczność rzęsiste

oklaskami wynagrodzony został. Nareszcie dnia 3. maja urządzone zostało w tutejszym kościele, r. k. dziękczynne nabożeństwo, w którem niewielu z inteligencji udział wzięło, gdyż ta zapewne przygotowywała się na wieczór muzyczny w tym dniu w sali resursy miejskiej odbyty. I rzeczywiście nań bardzo licznie się zgromadziła. Do ocenienia muzyki nie czuję się być kompetentnym, nie mogę jednak przemilczeć, że p. L... ze Lwowa śpiewała wyśmienicie i za swój śpiew znakomity zasłużone oklaski zbierała. Co do wieczorku tego muszę dodać, że zaraz na początku tegoż p. dyrektor resursy prof. K. mowę odczytał, podnosząc ważność uroczystości, zaś p. prof. Hal... miał odczyt o konstytucji z 3. maja. Należy się im podzięka za ich dobre chęci, które publiczność hucznemi oklaskami wynagradzała, i to słusznie, bo wieczorek ten na cele dobroczynne był urządzony.

— **Drohobycz**, d. 5. maja. W niedzielę jako w rocznicę konstytucji Trzeciego maja z inicjatywy i pod główną dyrekcją dr. Wiktora Lechowskiego urządziła czytelnia polsko-ruska w Drohobyczu w sali gimnastycznej wieczorek muzykalno-literacki z współudziałem p. Almy, tenora opery wiedeńskiej. Pod każdym względem znakomicie wykonany program muzyczny zawierał utwory Dobrzyńskiego, Moniuszki, Mendelssohna i Werbickiego, śpiewy solo i chóralne i fortepian. (Dla braku miejsca nie możemy ogłosić programu w całości; p. r.) Przedewszystkiem wspomnieć winniśmy o zagajeniu wieczora i o odczycie historycznym.

Dr. Lechowski zagajając wieczorek mową potoczystą, płynącą z serca, głosem donośnym i dźwięcznym podniósł między innemi, że wobec tego, gdy wszystkie ucywilizowane narody czczą i uroczyście obchodzą swoje święta narodowe, gdy Francja obchodzi rocznicę swojej rewolucji, gdy Niemcy obchodzą Sedan i t. d., my Polacy obchodzimy rocznicę konstytucji 3. maja, na jaką w owe czasy nie zdobył się żaden z ucywilizowanych narodów! My — mówił dr. Lechowski — my, chcemy dzisiejszym wieczorkiem uczcić pamięć tego, całemu światu cywilizowanemu znanego dzieła polskiego narodu, przyjmujemy zasady. Publiczność ten, co mamy najlepszego, tj. zdobycze nasze na polu sztuki i literatury! To przy porównaniu podnosząc nad inne tenor i sopran, twierdził, że jak w doskonałej orkiestrze dźwięczeć muszą wszystkie głosy i tony odpowiednią harmonją tak samo i w literaturze istnieć winna harmonja, tj. historja, poezja i praca jednym i tym samym ożywione duchem, tworzą orkiestrę odrębną, równie doskonałą. A i w narodzie składającym się z inteligencji, mieszczaństwa i ludu wiejskiego, należy także dążyć do harmonii tonów, żeby tym sposobem wytworzyć także doskonałą orkiestrę narodową i dla tego, gdy wpośród klasy rzemieślniczej i wpośród ludu fałszywo rzucono zasady, winniśmy jak się przy i nie wahać się wcale zagłębiać do warstatów i do chaty wieśniaczej, nie wstydzić się podać im dłoni, i te owe fałszywe tony i akordy do pożądanej nastroić harmonii; wówczas dopiero tworzyć będzie nasz naród doskonałą orkiestrę, której echo zabrzmi od morza do morza!

Te serdeczne słowa nagrodzone zostały istną burzą oklasków.

Niepodobna mi wspomnieć tutaj o odczycie prof. Polaka. Prelegent ten większą miał trudność do zwalczenia, gdy w ciągu pół godziny, wyznaczonej na jego odczyt, musiał mówić o przedmiocie tak obszernym. Mimo tego prof. Polak wywiązał się z tego zadania bardzo zaszczytnie. Opowiedział powstanie a jedność i stosunki polityczne i społeczne przed 3. maja, opisał jasno cele krótko spełnienia tego wielkiego aktu, tudzież jego przyczyny i dalsze następstwa. Liczna, całą wielką salę drohobycką zapełniająca publiczność należycie oceniła te zasługi prelegenta, co również hucznemi wyraziła oklaskami.

Przechodząc do części artystycznej, tj. do muzyki, której znakomity i porywający program zawdzięczyć należy pp. Kaweckiemu i Dobrackiemu, winniśmy nadmienić, że program w całości wykonany został po mistrzowsku: co do śpiewu p. Almy, nie rozpisujemy się obszernie, wszak Lwów go pamięta.

Na szczególną wzmiankę zasługuje także p. Marka, a p. Wiktorja Schindlerówna, która koncert Mendelsohna oddała z rzadką bravurą i głębokiem uczuciem. Grę p. Schindlerówny przyjęła publiczność z prawdziwym entuzjazmem.

— **Z powiatu brzeskiego**. Obywatelstwo powiatu brzeskiego wszystkich warstw społecznych, boleśnie zostało dotknięte tragicznym zgonem Władysława Rottera, który od zawiązania Rady powiatowej, tj. od roku 1868, pełnił przy Radzie powiatowej obowiązki kasjera, a następnie od r. 1873 był kasjerem i sekretarzem Rady powiatowej. Pobudki niespodziewanego i tragicznego zgonu Władysława Rottera zupełnie są nieznane. Aby zasłonić pamięć jego od wszelkich komentarzy nieprzychylnych, Wydział powiatowy w Brzesku na posiedzeniu swem dnia 6. maja b. r. uchwalił podać do publicznej wiadomości, że po przeprowadzonem szkontrze kasy i funduszów powiatowych przez prezesa Rady powiatowej p. hr. Florjana Gostkowskiego, pp. Lgockiego i Midowicza, członków Wydziału powiatowego i p. Stanisława Chrząszczewskiego, inwentarza powiatowego, znalazł wszelkie rachunki w najwzorowszym porządku, zapas gotówki i papierów publicznych nietkniętym, pamięć przeto p. Rottera pozostanie czystą i bez skazy, tak jak życie jego było zupełnie uczciwą, sumienną i poważną pracą.

— **Wiźnica** d. 28 kwietnia. Na rzecz pogorzelców w Wiźnicy przesłali: cesarz 2000 zł., następca tronu 500 zł., bukowiński Wydział krajowy 2000 zł., prezydent hr. Alesani 300 zł., Mikołaj br. Mustatza 50 zł., Henryk Popper z Czerniowiec 100 zł., dr. Steiner z Wiednia (Graben 16) 200 zł., dr. J. Zotta z Kisielowa 100 zł., marszałek krajowy br. Wassilko 150 zł., dr. Jan Wrobel, rektor wszechnicy czerniowieckiej 25 zł., G. Kohn, literat i wydawca *Roczników Samborskich* 5 zł., Djonizy Chalbasani, aptekarz w Stryju 20 zł., F. L. z Czerniowiec 10 zł., Krzysztof Bohosiewicz z Ruskiego Banilowa 20 zł., razem 5480 zł., prócz tego przesłał p. Aleksander Gojan z Kożmanu 50 sztuk drzewa na wyrób gontów. Komitet składa wspaniałomyślnym dawcom najgorętsze podziękowanie.

— **Kossów**. Sprawozdanie z 36. ogólnego zebrania Kossowskiego Towarzystwa prawniczego, odbytego w Wiźnicy d. 26. kwietnia b. r. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa dr. Wursta w obecności 19 członków z Kossowa, Kut i Wiźnicy.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia i po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału w miesiącu marcu b. r., zdawał p. Wiznicki sprawę z ustaw i rozporządzeń ogłoszonych w marcu b. r. w Dzienniku ustaw państwa, a w szczególności także z nowelli do ustawy przemysłowej, następnie zdał p. Grabski z ogłoszonych przez ministerstwo sprawiedliwości orzeczeń najwyższego trybunału nr. 10 do 17. potem nastąpiły dyskusje nad umieszczonemi na porządku dziennym czterema kwestjami prawnemi na podstawie referatów pp. dr. Wursta i Dorundiaka. Po ożywionych rozprawach, w których brali udział pp. Roszkiewicz, Sanocki, Stabiński, Kerth, dr. Wilkowski i Rudkowski, uchwaliło zebranie z powodu powyższych kwestyj następujące rezolucje:

1. restytucja *ob noviter reperta* dopuszczalną jest w myśl §. 489. post. sąd. także z powodu nowych środków dowodowych, wynalezionych **przed** wydaniem wyroku w sprawie głównej, jeżeli wynalezienie ich nastąpiło już po zamknięciu postępowania kontradyktorycznego (Verhandlungsstadium);

2. okoliczność, że aktowi notarjalnemu zastrzeżoną została moc natychmiastowej wykonalności, przedstawia się po myśli ustępu 3. §. 93 ord. not. jako uzasadniona wątpliwość („gegründetes Bedenken“) przeciw zarządzeniu wydania ponownego wypisu;

3. przepis §. 508. post. sąd. ma zastosowanie także w postępowaniu egzekucyjnem;

4. jeżeli po wyroku lub ugodzie sądowej miejscowość, w której pozwany zamieszkuje, z okręgu sądu wyrokującego została wyjętą i do okręgu innego sądu wcieloną, do dozwolenia pierwszego stopnia egzekucji zawsze tylko ten ostatni sąd jest właściwym.

Ostatecznie omawiano wypadki praktyczne, przedstawione przez pp. dr. Wilkowskiego i Reszkowskiego.

— **Oświetlenie elektryczne** znalazło już swoje zastosowanie po teatrach i ulicach. Niezmordowani w pomysłach Yankesy przemyśliwują już o oświetleniu oceanu Atlantyckiego, rozumie się drogi wiodącej od ławy Nowofunlandskiej do wybrzeża Irlandji. Ku temu mają być statki na linii rzeczonej w odległości 200 mil morskich na kotwicach utwierdzone. Ta linia ma także służyć do utrzymania komunikacji telegraficznej. Pomysł ten, jakkolwiek wydaje się poniekąd fantastyczny, wcześniej lub później zostanie urzeczywistniony.

— **Z Ameryki** donoszą dziwnie brzmiącą wiadomość, o odkryciu przez górników w pobliżu Moberley w Missouri na głębokości 600 stóp pod powierzchnią, dawnego miasta pokrytego twardą skorupą lawy.

Komisja złożona z notablów z Moberley zjechała na miejsce i w ciągu 12 godzinnych poszukiwań, znalazła miasto z regularnie budowanemi ulicami, obwiedzione murem. W wielkiej sali znaleziono 30 ławek kamiennych po sto stóp długości. Wiele ozdób budowlanych i statuy miano znaleść z kompozycji podobnej do bronzu.

W pośrodku dużego podwórza odkryto fontannę kamienną, z której bijąca woda ma smak kamienny. W pobliżu fontanny znaleziono kilka szkieletów ludzkich. Kość udowa ma długości 4½ stopy, piszczelowa 4 stopy i 3 cale. Przedhistoryczny zatem człowiek był trzy razy większego wzrostu jak dzisiejsze pokolenie. Dalsze poszukiwania w celu odkrycia całego miasta, przedsięwzięto.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny**. Dzisiaj w sobotę d. 9. b. m.: Pierwszy gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich „Otello“, tragedja w 5. a. W. Szekspira.

Jutro w niedzielę popołudniu o wpół do 4tej „Friebe“, kom. w 5 a. K. Zalewskiego; wieczorem o godzinie 7mej: „Girofle-Girofla“, opera kom. w 3 a. Lecocq'a.

W poniedziałek 11. bm. Drugi gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich „Przed ślubem“, kom. w 5. a. K. Zalewskiego.

We środę 13. b. m.: Trzeci gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Ludwik XI.“, tragedja w 5. a. Delarique'go.

W Piątek 15. b. m.: Czwarty gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego: „Dalila“, komedja w 5. a. Feuilleta.

W niedzielę 17. b. m. Piąty gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego, „Ryszard III.“, tragedja w 5. a. W. Szekspira.

P. Bolesław Ładnowski przybył dzisiaj do Lwowa — a ponieważ od dyrekcji teatrów warszawskich bardzo krótki uzyskał urlop, wystąpi tylko na naszej scenie kilka razy.

— **O wyborze posłów do wiedeńskiej Rady państwa**, przez Teofila Merunowicza, nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych. Lwów 1885, cena 6 ct. Jestto rozprawka, przeznaczona do objaśnienia ludowi istoty i znaczenia będących właśnie w toku wyborów poselskich do Rady państwa. Treść broszury następująca: 1. Wybory posłów do Rady państwa. Jak i gdzie odbywa się głosowanie na posłów do Rady państwa z kurji włościańskiej? Kto może być dobrym posłem do Rady państwa? 4. Jak wyszukać najodpowiedniejszych ludzi na posłów? Wydawnictwo dziełek ludowych przychodzi bardzo na czasie z tą broszurką, gdy właśnie w całym kraju organizuje się ruch przedwyborczy; wyjdzie ona także i w ruskiem tłumaczeniu. Zamawiać można wprost w wydawnictwie we Lwowie, ul. Czarnieckiego, 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konwersja priorytetów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Przed kilku dniami podaliśmy ciekawy szczegół o polityce taryfowej kolei rumuńskiej na szkodę handlu Austro-Węgier, a na oczywistą korzyść eksportu niemieckiego. (Nr. 102 *Gaz. Nar.*) Dziś podajemy rzecz jeszcze ciekawszą z dziedziny systematycznej walki sfer ekonomicznych w Niemczech przeciw interesom austrjackim.

W czasie od 20. października do 4. listopada puściła kolej Czerniowiecka na targ pieniężny nowe obligacje czteroprocentowej pożyczki do wysokości 52 przeszło milionów reńskich, celem konwersji dawnych priorytetów pięcioprocentowych na nowe obligacje cztero procentowe. Konwersja ta nastąpiła głównie dla tego, aby zapobiedz dalszym procesom właścicieli dawnychprioritetów, którzy o ile się znajdują w cesarstwie niemieckiem, domagają się wypłaty tak kuponów jak i listów wylosowanych w złocie.

Sądy niemieckie rozstrzygają te sprawy systematycznie na korzyść złota czyli niemiecką, sądy austrjackie na korzyść wypłaty w srebrze. Temu miała zapobiedz konwersja, której nowe obligacje brzmią wyraźnie na srebro, podczas gdy dawne priorytety opiewały tylko na walutę austrjacką, bo w czasie ich emisji nie było takiej jak dziś różnicy między wartością złota a srebra. W Niemczech tymczasem zamiast się zgodzić na konwersją, zaczęto owszem w chwili konwersji kupować stare priorytety z wyraźnie oświadczonym zamiarem wyprocesowania ich spłaty w złocie. Wyroki wypadną w Niemczech znowu naturalnie na korzyść niemiecką, ale że praktyczny ich skutek dla właścicieli tych papierów będzie żaden, bo nie będzie na czem tych pretensyj egzekwować, gdy kolej Czerniowiecka strzeże się wobec zatargu posiadać jakiekolwiek wartości w obrębie cesarstwa niemieckiego, więc zachodzi ciekawa bardzo zagadka nie wiemy czy tylko spekulacji czysto kupieckiej, jakie cele i zamiary ten upór niemiecki podtrzymują. Może lat całych będzie potrzeba, aby cel istotny wyszedł na jaw. Tymczasem jest jeszcze dziś około 9 milionów reńskich dawnych priorytetów do konwertowania, które od dnia 5. maja nie będą pobierały procentów. Z tych 9 milionów znaczna część zgłosi się teraz do wypłaty, ale niemało pozostanie w ręku niemieckich mianowicie nabywców.

Związek rękodzielników w Tarnopolu. Z **Tarnopola** d. 9. maja. 1885. W niedzielę odbyła się u nas rzadka uroczystość, o której dlatego kilka słów napiszę, że się o odbyła w dzień wiekopomnej rocznicy 3. maja. Związek tutejszych rękodzielników i przemysłowców święcił dzień ponownego zaprowadzenia cechów w myśl ustawy przemysłowej najpierw solennem nabożeństwem w kościele, cerkwi, synagodze a potem skromną ucztą w najlepszej tutejszej restauracji Gizickiego. Miło to było widzieć tę gromadę ludzi pracujących w pocie czoła na kawałek chleba zgromadzonych u jednego stołu. Cztery tutejsze cechy, rzemieślnicy różnej kategorji, Polacy, Rusini i Żydzi zasiedli wspólnie do uczty, w której wzięli udział księża obu obrządków, burmistrz miasta i skąpa liczba zaproszonych gości. Iście piękną na przemysłowca przemową powitał zgromadzonych prezes Związku p. Franciszek Komarnicki, w której podniósł stan klasy rzemieślniczej, znaczenie cechów i ustawy przemysłowej, rocznicę 3. maja i życzliwość dla kraju naszego Najjaśn. Pana. Ks. kan. Janer zachęcał do pracy w duchu religijnym, do zgody i miłości a dr. Koźmiński, dr. Landau, pp. Hendrych, Kuliński i Kostrzyński mówili na temat „Trzymajmy się i niedajmy“. Pochwalamy urządzenie takich obchodów osobliwie w dni pamiętne w dziejach naszego narodu i radzibyśmy, aby na przyszłość ktoś koniecznie w naszem mieście pamiętał o obchodzie uroczystości narodowych. Nie żądajmy od drugich, aby o nas pamiętano, jeżeli o sobie nie pamiętamy.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc kwiecień 1885 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	10.056·72	182.—
Pożyczki na skrypta i weksle	2.040·73	13.078·32
Procenta	213·22	—·—
Fundusz rezerwow.	2.027·—	—·—
Koszta administracji	17.43	246·53
Zysk z roku 1884	5·41	—·—
Zaległe procenta za rok 1884	240·70	425·10
Fundusz pensyjny	—·—	130·77
Lokacja własna	300·—	472·77
Koszta delegacji wiedeńskiej	—·—	18·50
Zaliczka na koszta procesowe	—.—	147·84
Rezerwa podatkowa	31·38	—·—
Gotówka z końcem paźdz. 1885 r.	—	230·76
	14.932·59	14.932·59

Ogólny obrót kasowy 29.865 złr. 18 ct.

Wiedeń dnia 7. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono 1861 sztuk nierogacizny, 3643 sztuk cieląt, 1718 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 32 zł. do 38 zł. — ct. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 30 zł. do 42 zł. — ct., wyborowe po 48 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 22 zł. do 34.— zł. za parę i po 44 zł. do 52 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 7. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 3643, nierogacizny żywej 1811, tudzież zabitej 506, owiec żywych 1719 sztuk.

Płacono za cielęta 36 do 48 osobliwe 56 do 60, za nierogaciznę żywą warchlaki galicyjskie 30 do 36—38 za 100 kilo żywej wagi, tudzież za zabite 42 do 48 za 100 kilo mięsa. Za owce do eksportu płacono 23 do 30 za parę, braki 14 do 20 za parę.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Na odbytem dzisiaj ukonstytuowaniu Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej, prezydentem Izby wybrany został p. Edward Simon, wiceprezydentem p. Karol Kiselka, zaś prowizorycznym prezydentem p. Max Epstein.

Z powodu, że zatarg angielsko-rosyjski zdaje się chylić ku końcowi, rokowania o przymierze angielsko-tureckie upadają same przez się. Hassan Fehmi, który odjeżdża dziś z Londynu, powiada teraz, że wysłany był jedynie w sprawach egipskich. Taki jest koniec zabiegów angielskich o przyjaźń Turcji.

W paryskich kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że rząd zamierza rozpisać wybory do Izby dopiero na dzień 11. października, aby uniknąć równoczesnego istnienia dwu Izb, nowej i starej, z których druga istnieje prawnie do 14 października.

Wiedeń d. 9. maja. (Pryw.) Wczoraj w dzielnicy Landstrasse odbyło się nadzwyczaj burzliwe zgromadzenie wyborcze, na którem demokraci Lueger i Mandl ze swym stronnictwem nawet przeciw ustępującemu zasłużonemu posłowi Lenzowi hałasowali, gdy się żegnał ze swymi dotychczasowymi wyborcami. Hałas powiększył się jeszcze gdy następnie adwokat Sommaruga, znany wróg Polaków przemówił jako kandydat. Sommaruga w swej obronie lewicy przytoczył niejedno, co się faktycznej prawdzie sprzeciwia, jak naprzykład że lewica nie pochwala systematu manczesterskiego, że ona wprowadził przejmowanie kolei żelaznych na państwo. Ale powiedział także, że Wiedeń to Austrja w miniaturze, a więc, nie miasto niemieckie, że lewicy zbywało oczywiście na ekonomicznej stanowczej inicjatywie. Zgromadzenie musiano dla coraz większej burzliwości bez uchwały rozwiązać. W dzielnicy Josephstadt postawiono wczoraj na nowo kandydaturę Sturza. Sturz przemawiał za przeobrażeniem się lewicy na klub niemiecki. Chlumecki zdaniem jego ztąd temu przeciwny, że lewica straciłaby przez to kwalifikację do objęcia rządów, ale Niemcy teraz przedewszystkiem strzedz powinni swych interesów narodowych. Podczas kampanii wyborczej powinna przecież lewica trzymać się swoich dawnych haseł, aby nie tracić uroku, po wyborach może rozwinąć chorągiew niemieckiego klubu.

Berlin d. 9. maja. Parlament niemiecki przyjął w ostatecznem czytaniu prawo o podatkach giełdowych z poprawką, że weksle, płatne w zagranicznej walucie, wypłaty do zagranicznych domów w obcej walucie wolne są od podatku.

Petersburg d. 9. maja. Z okazji wywodów Salisburyego w angielskiej Izbie lordów co do zamknięcia Dardanellów, pisze *J. d. St. Petersburg*: Mimo powagi Salisburyego, jako członka kongresu berlińskiego, uważamy kwestję zamknięcia Dardanellów za kwestję europejską; i nie zdaje się, iżby reszta mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, podzielała zdanie Salisburyego, według którego Anglii wolno by było nie respektować zamknięcia w razie, gdyby sułtan działał pod presją obcego mocarstwa. Któżby tu miał orzekać: czy sułtan, czy Salisbury, gdyby był u steru rządów Anglii?

Salisbury nie stoi obecnie u tego steru, więc też nie wdajemy się dalej w tę kontrowersę; na każdy sposób musimy wynurzyć nasze zdziwienie, że konserwatywny mąż stanu może naserjo stawiać tego rodzaju twierdzenia co do wartości traktatu.

Rzym d. 9. maja. Posiedzenie Izby. Dalsze rozprawy nad polityką kolonialną dziwnie rozwlekłe. Mówili Cairoli, Crispi, Minghetti. Minister Mancini powtarza dawniejsze oświadczenia i żąda wyraźnej uchwały. Depretis zaznacza solidarność całego gabinetu z Mancinim, kładzie przycisk na wielkie dobrodziejstwo sojuszu z mocarstwami środkowej Europy. Ten alians zapewnia pokój, który dla Włoch zajętych przeprowadzeniem wewnętrznych reform tak ważny. Alians ten ani dla interesów Włoch szkodliwy ani ich swobody działania nie krępuje.

Nie jest prawdą, że Włochy nie są przyjacielem tylko sprzymierzeńcem. Poważny rząd nie może odpowiadać na zapytanie, co na przyszłość robić będzie w Afryce, jest przecież zdecydowany bronić honoru i chorągwi kraju. Taiani wniósł wotum zaufania, że Izba przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości. Uchwała ta przyjęta 186 głosami przeciw 97.

Wenenja d. 9. maja. Okręt austrjacki, barka „Nina“, zderzyła się ostatniej nocy ze statkiem parowym „Milano“, i utonęła. Załoga ocalona.

Londyn d. 9. maja. Northcote zapowiada w Izbie gmin, że wniesie o odmówienie owego kredytu na 11 milionów funtów, dopóki rząd nie powie na jakie cel je przeznacza.

Plymouth d. 9. maja. Okręt austrjacki barka „Speranza“ została przez załogę opuszczoną w chwili, gdy z powodu burzy i gradu dnia 24. kwietnia w drodze swej do Montewideo tonęła. Okręt „Diana“ ocalił załogę i wysadził ją na ląd w Plymouth.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 0 min — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 2 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rane i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rane pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 66 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z izby handlowej, 9. maja 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płaca		żąda	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	254	—	257	—
lwow. czer jass. 200 zł. w. a.	222	50	226	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	282	—	287	—
kred. galic. 200 zł. w. a.	230	—	235	—

2. Listy zastawne za 100 złr bez kuponu bieżącego:

	płaca		żąda	
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	—	100	—
„ „ „ 4 „ „	91	—	92	50
„ „ „ 5 „ okres.	99	—	100	
„ „ „ 4 „	8	40	89	40
Banku krajowego 4½% w. a.	91	25	92	25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	—	102	
„ „ „ 5 „ „	96	40	97	40
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm.	98	40	99	40

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płaca		żąda	
L. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	57	—	59	—

4. Obligi za 100 złr.

	płaca		żąda	
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	25	103	5
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	60	91	60

5. Losy

	płaca		żąda	
Miasta Krakowa	8	—	20	—
„ Stanisławowa	22	5	[illegible]	[illegible]

6. Monety.

Dukat holenderski	5.76	5.88
Dukat cesarski	5.79	5.89
Napoleondor	9.81	9.91
Półimperjał rosyjski	10.14	10.25
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23¾	1.25
100 marek niemieckich	60.65	61.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia, 8. Maja. 1885

godzina 1 minut 50 popołudniu

Alpiny.	40.—	Węg. akcje kr.	288.25
Anglo-austr.	100.50	Unionsbank.	77.—
Kolej Kr. Lud.	255.—	Nordbahn	244.—
Kolej Połud.	130.—	Kolej Alföld.	182.25
Kolej państw.	300.75	Kolej lw.-czern	223 50
Węg. Nordstb.	171.50	Wied. Comunal	122 75
Węg. obl. p. zł.	96.50	Elbetal	170 —
Węg. eis. losy r.	119 50	Länd-Bank	98 10
Renta. węg. 4%	96 22	Bankverein	102.30
Ros. rubel. pap.	1 24 —	Losy węgier.	117.—
Galic. indemn.	103.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 9. maja

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	287.70	Anglo-austr.	100.25
Kolej Kar. Lud	255.—	Kolej połudn.	130.—
Unionsbank	77.—	Napoleondor	9.84
Rossyj. banku.	23	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 8. maja

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. banku.	2'3.—	Akcje kredyt.	478.—
Lombardy	232.50	Galicjskie	104.90
Poż. wschod.	58 70	Austr. bank	164 05

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Wiedeń 7. maja.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 95	82 10
„ „ w srebrze 5 „	82 45	82 60
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł.w.a. 4 pr.	128 50	126 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	138 75	139 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	139 25	139 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 50	171 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	153 —	154 —
Renta złota 11 prc.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 75	103 75
Bukowińskie	102 —	103 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	— —	— —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146 50	147 —
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	101 —	101 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	252 50	253 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	289 10	289 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	289 —	289 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	580	590

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	862 —	863 —
Unionsbank po 100 złr.	77 —	77 30
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	144 50	145 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	102 25	102 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	182 25	182 75
Elżbiety „ 200 „ „	235 —	236 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2425	2430
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 25	208 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	255 25	255 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	19 40	20 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	223 75	224 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	165 75	166 25
„ „ l. B. „ 200 „	169 50	170 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181 50	182 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	181 50	182 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	301 25	301 75
Südbahn po 200 zł. sr.	133 —	133 75
Tramway wied. po 170 zł.	214 30	214 80
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	176 25	176 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	171 75	172 —
„ „ „ (Westb.) po	165 [illegible]	167 [illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. östr. 5 pr. zł.	125 —	126 2?
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	98 75	99 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 50	91 50
„ „ „ 5 „ „	99 —	99 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 40	102 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 50	101 75
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98 70	99 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 75	99 25
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 50	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 50	106 50
„ „ 5 „ w.a.	102 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	109 —	110 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 —	99 50
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 —	175 50
Klary po 40 złr. m. k.	42 25	43 —
Insbruckie prem. poż.	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 —	18 75
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	46 —	47 —
Palffy po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 —	54 —
Solnogrodzkie prem. poż.	21 75	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	49 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	24 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 —	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 85	61 —
Frankfurt 100 mark.	60 85	61 —
Hamburg 100 mark	60 85	61 —
Londyn 100 fnt. szterl.	[illegible] 55	12? 90
Paryż 100 franków	[illegible] 32	[illegible] 20

Zamknięcie rachunków i bilans Towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

za rok 1884.

I. Rachunek obrotów.

A. Przychody.

1	Udziały wpłacone	5884·87
2	Wkładki na rachunek bieżący wpłacone	47828·91
3	Długi przez Stowarzyszenie zaciągnięte	29775·80
4	Pożyczki przez członków spłacone	251714·20
5	Odsetki pobrane	11445·27
6	Fundusz rezerwowy	1021·
7	Zwrot kosztów administracji	45·40
8	" " procesowych	41·22
9	Zysk z r. 1883 — zwrot nadpłaconej dywidendy	—·80
10	Bank krajowy	68092·68
11	Lokacje chwilowe	13500·—
12	Gotówka z dniem 1. stycznia 1884	1295· 2
	Razem	430545·27

B. Rozchody.

1	Udziały wypłacone	2953·83
2	Wkładki na rachunek bieżący podjęte	47895·34
3	Długi przez Stowarzyszenie spłacone	22625·14
4	Pożyczki udzielone członkom	265503·—
5	Odsetki wypłacone	4143·71
6	Fundusz rezerwowy	—
7	Koszta administracji	2353·48
8	" procesowe	39·—
9	Bank krajowy	61942·19
10	Ruchomości i koszta urządzenia	16·—
11	Lokacja chwilowa	15500·—
12	Zysk z roku 1883 (poprzedniego)	3951·86
13	Gotówka z dniem 31. grudnia 1884	4722·72
	Razem	430545·27
	Do tego Przychody	430545·27
	Ogólny ruch kasowy	861090·54

II. Przegląd poszczególnych rachunków.

Winien (Przychód)		Ma (Rozchód)
	A. Rachunek kasy.	
1295· 2	Gotówka z 1. stycznia 1884	
429250·25	Przychód ogólny w 1884	
	Rozchód ogólny w r. 1884	425822·55
	Gotówka z 31. grudnia 1884	4722·72
430545·27	Razem	430545·27
	B. Rachunek udziałów.	
36990·83	Z bilansu za rok 1883	
5884 87	W roku 1884	2953·83
	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1885	39921·87
42875·70	Razem	42875·70
	C. Rk wkładek na rachunek bieżący.	
72005·82	Z bilansu za rok 1883	
47728·91	W roku 1884	47895·34
	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1885	71839·39
119734·73	Razem	119734·73
	D. Rachunek długów zaciągniętych do obrotu.	
10046·11¹/₂	Z bilansu za r. 1883	
29775·80	W roku 1884	22625·14
	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1885	17196·77¹/₂
39821·91¹/₂	Razem	39821·91¹/₂
	E. Rk pożyczek.	
	Z bilansu za rok 1883	130863·63
251714·20	W roku 1884	265302·—
144451·43	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1885	
396165·63	Razem	396165·63
	F. Rachunek odsetek.	
4961·66	W roku 1883 pobrane	
	" " wypłacone	2·50
	Za rok 1883 należne (zwłoki)	264·70
11445 27	W roku 1884 pobrane i wypłacone	4143·71
	Do rachunku bilansu: na rok 1885 pobrane	5353· 1
16·78	" " " wypłacone	
446·64	za r. 1884 należne (zwłoki)	
	Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1884	7106·43
16870·35	Razem	16870·35
	G. Rk funduszu rezerwowego.	
5197·25	Z bilansu za rok 1883	
159·—	Wpisowe za I. półrocze 1884 od 159 członków	
172·—	" " II. " 1884 od 172 "	
240·—	Procent dopisany za I. i II. półrocze r. 1883	
450·—	Z zysku za rok 1883	
	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1885	6218·25
6218 25	Razem	6218·25
	H. Rk kosztów urządzenia i ruchomości.	
	Z bilansu za rok 1883	214·18
	W roku 1884	16·—
23· 1	Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1884	
207·17	" bilansu: Saldo za rok 1885	
230·18	Razem	230·18
	J. Rk kosztów administracji i podatków.	
	Z bilansu za rok 1883	221·49
	W roku 1884: a] koszta lokalu	100·—
	b] płace	1441·90
	c] zaliczki na płace	30.—
	d] druki	144·96
	e] kontrola	27·30
	f] opał, światło, inseraty, przybory kancelaryjne, walne zgromadzenie	297·58
	g] należytości rządowe, stemple	128 20
	h] biblioteka i prenumerata czasopism	13·47
45·50	i] zwrot kosztów administracji	
	k] należytość dla związku stowarzyszeń	83·60
	l] koszta podróży w sprawach Towarzystwa i inne	86·47
2264·58	Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1884	
168·88	" bilansu: a] zapas druków	
30·—	b] zaliczki na płace	
66· 1	c] inne zwroty	
2574·97	Razem	2574·97
	K. Rk zysku z r. 1883.	
47404·7¹/₂	Z bilansu za rok 1883	
	Na fundusz rezerwowy	690·—
	Tantiema	1025 50
	Dywidenda wypłacona od udziałów	1804·44
	" dopisana	431 12
	Saldo na rachunek strat i zysków z roku 1884	789·41¹/₂
4740·47¹/₂	Razem	4740·47¹/₂
	L. Rk zaliczek procesowych.	
41·22	Z bilansu za rok 1883	
	W roku 1884	80·63
	Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1884	39·—
88·95	" bilansu: Saldo na rok 1885	10·54
130·17	Razem	130·17
	M. Rk lokacji.	
	Z bilansu za rok 1883	1000·—
13500·—	W roku 1884	15500·—
3000·—	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1885	
16500·—	Razem	16500·—
	N. Rk Banku krajowego.	
	W roku 1834	61042·19
68092 68	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1885	7050·49
68092·68		68092·68

III. Rachunek strat i zysków.

Zyski		Straty
7106·43	Z rachunku odsetek (F)	
	" kosztów urządzenia i ruchomości (H)	23· 1
	" " administracji i podatków (J)	2264·58
789·41¹/₂	" strat i zysków z roku 1883 (K)	
10·54	" zaliczek procesowych (L)	
	Do rachunku bilansu: Saldo za rok 1885	5618·79¹/₂
7906·38¹/₂	Razem	7906·38¹/₂

IV. Rachunek bilansu.

Stan bierny			Stan czynny
39921 87	udziałów	pożyczek	144451·43
71839·39	wkładek na rachunek bież.	odsetek naprzód zapłaconych	16·78
17196·77¹/₂	długów zaciągniętych	" zaległych (zwłoki)	446·64
5353· 1	odsetek (naprzód pobran.)	kosztów ruchomości	207·17
6218·25	funduszu rezerwowego	administracji	96· 1
7050·49	banku krajowego	zapasu druków	168·88
5618·79¹/₂	strat i zysków	zaliczek procesowych	88·95
		lokacyj chwilowych	3000·—
		kasy gotówka z d. ³¹/₁₂ 1883	4722·72
153198·58	RAZEM		153198 58

W r. 1884 wystąp. z Towarz.	21 człon.	W r. 1884 zwrócono udział.	zł. 2953·83
" 1884 przybyło do Tow.	331 człon.	W r. 1884 wpłacono udział.	" 5884 87
Z końcem r. 1884 liczy Tow.	2449 człon.	Z koń. r. 1884 wyn. wpł. udz.	" 39921 87

W skutek uchwały ogólnego zgromadzenia członków z d. 20. kwietnia 1885 r. udzielono za r. 1884 od udziałów dywidendę 7 prc. (siedm od sta).
Co podajemy do publicznej wiadomości. 2624 1—1

Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu,
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.
Jarosław, dnia 29. kwietnia 1885.

Roman Zucker, dyrektor zastępca. *Walerjan Berczyński*, kontrolor. *Engelbert Wibiral*, kasjer.

Wydawca: Dr. Kazimierz Krasicki. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.